

AKCJA „TELEWIZOR“

DAŁA DOBRE WYNIKI

Zorganizowane zimą koleżeńskie spotkanie lekarzy przyniosło Szpitalowi nr 1 w Legnicy zysk w kwocie 3.300 złotych. To był dobry i zachęcający do dalszego działania początek akcji, mającej na celu stworzenie świetlicy dla chorych w Szpitalu nr 1, i wyposażenie jej w telewizor. Inicjatywę oddano w ręce organizatora Oddziału Wewnętrzny dr Kazimierza Chojnackiej, która energicznie podjęła niewdzięczne zadanie zbierania funduszy społecznych na ten cel.

Niedawno byliśmy obecni na otwarciu świetlicy, gdzie króluje telewizor m-ki „Rubin“, widony dowód pomyślnie przeprowadzonej akcji społecznej, która spotkała się z wydatnym poparciem finansowym licznych zakładów pracy, a mianowicie: Zakładów Energetycznych, Sp-ni „Ochrona Mięsa“, Winiarni, Huty Miedzi, Zrzeszenia Prywatnego Handlu, Sp-ni Pracy Włóknarzewej, Legnickich Zakładów Przemysłu Ciepłotowego. Ponadto Sp-nia Drzewna ofiarowała świetlicy szpitalnej stolik i szafkę pod aparat telewizyjny,

Leg. Zakłady Gastronomiczne wykonały na własny koszt instalację telewizyjną, Sp-nia „SPiB“ zajęła się malowaniem pomieszczenia, a Wydz. Gospodarki Komunalnej Prez. MRN dostarczył krzesel.

Tak więc wspólnymi siłami społecznymi powstała świetlica szpitalna oblegana codziennie przez wszystkich pacjentów. Telewizor okazał się niezwykle atrakcyjną rozrywką dla ludzi, których choroba przywiodła w mury szpitalne. Za ten czyn społeczny należą się serdeczne słowa podziękowania za-

równo organizatorce akcji dr. Kazimierze Chojnackiej, jak i wszystkim fundatorom. Na zakończenie jeszcze mały apel: trzeba powiększyć liczbę krzesel w świetlicy, ponieważ tylko trzynastu szpitalnych widzów siedzi a inni muszą stać. W imieniu stojących pacjentów prosimy o krzeselka dla nich. Ponadto pozostał jeszcze dług do spłacenia za telewizor w kwocie 200 zł. Może więc któryś z zakładów pracy zechce powiększyć listę fundatorów?

K. F.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE



ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 25 (221) Rok VIII

23 - 29 czerwca 1961 r.

Cena 1 zł

Na 5 minut przed ostatnim dzwonkiem

Konferencje Rad Pedagogicznych w szkołach zakończone, w zamkniętych szafach, pilnie strzeżone piętrzą się stosy blankietów szkolnych świadectw, które za kilka dni, starannie wypełnione, na oścież otworzą zielone wrota wakacji przed dziećmi i młodzieżą. Szleszczące pastelowe kartki w dłoniach przydadzą powagi siedmioklasistom, a maturzystom, którzy odpasnęli już po ostatniej egzaminacyjnej gorączce, przynajmniej prawo uczestniczenia w finałowych walkach o wiedzę na wyższych uczelniach całej Polski.

Teraz, gdy od zakończenia roku szkolnego 1960/61 dzielą nas zaledwie chwile, na owe pięć minut przed ostatnim dzwon-

kiem wspomnijmy jeszcze blaski i cienie mijającego okresu, który w lipcu i sierpniu padnie ofiarą zapomnienia wśród wszelkich wakacyjnych uciech tego świata. Były w nim wydarzenia godne pamięci i sprawy niezakończone, odłożone na później, a przecież nie mogące czekać. Szkoły podstawowe w Legnicy kończą w tym roku k. 4230 uczniów. Ogólny poziom i wyniki nauczania, w porównaniu z latami ubiegłymi, omawiane są przez pedagogów jako wyższe, bardziej wyrównane. Mniejsza też jest, niż w roku minionym, ilość uczniów pozostających w tej samej klasie drugi rok. Ogółem promocje do

klas wyższych otrzyma około 92% dzieci.

Problem szkolnictwa w naszym mieście, to także, między innymi, problem narodowościowy. Dzieci obcej narodowości jest u nas sporo. I tak w szkole z żydowskim językiem nauczania jest ich 291 w klasach od I-VII i 39 w dwóch klasach III Liceum Ogólnokształcącego, w szkołach z językiem ukraińskim - 72, z greckim - 43, macedońskim 43, niemieckim - 44.

Szkoły te, obok dobrych budynków i sal szkolnych, cieszą się również szczęśliwie dobrą kadrami nauczycielską.

Jak poinformował mnie Inspektor Oświaty MRN, p. Ziemiak

289 nauczycieli w naszych szkołach, to także kolektywy dobrane, z dobrym przygotowaniem zawodowym. Pewne braki odczuwa się jedynie w trzech specjalnościach: nauczanie języka polskiego (brak 2 nauczycieli), śpiewu i robót ręcznych. Spośród tych 289 pedagogów, w znacznej mierze absolwentów naszego Liceum Pedagogicznego, 41 posiada pełne wykształcenie wyższe, 14 - wyższe, 219 - średnie pedagogiczne i 15 - średnie ogólnokształcące.

Zasługą Inspektoratu Oświaty jest zorganizowanie Poradni Pedagogicznej, w której psycholog z Wojew. Poradni Psychologiczno-Zawodowej dwa razy w tygodniu rozmawiał z młodzieżą o jej planach zawodowych, pomagał w wyborze, radził.

W lutym miała ponadto miejsce konferencja kierowników szkół i wychowawców klasowych w sprawie pomocy w wyborze szkół lub zawodów absolwentom klas średnich.

Owocnie przebiegł także rok szkolny w powiecie legnickim, gdzie w 58 szkołach podstawowych uczyło się 7.309 uczniów, a w 4 szkołach przysposobienia rolniczego świadectwa ukończenia otrzymało 70 absolwentów. Wśród nauczycieli naszego powiatu na szczególne uznanie zasługują dobre zrozumienie hasła o wzbogacaniu kwalifikacji i politechnizacji w szkole. Wśród 227 nauczycieli wiejskich dodatkowe studia na poza sobą jedenaście, na różnych wydziałach zaliczyli dokształca się osiemnaście, a egzaminy wstępne na rok następny zdali 33 osoby. Plan kształcenia kadr nauczycielskich w powiecie przewiduje, że w 1965 roku poza pełnym średnim, dodatkowe wykształcenie zawodowe zdobędzie około 90 % nauczycieli.

Wszystkie te starania prowa-

O ludziach ofiarnych słów kilka

Coraz mniej pożarów Z przepisami nadal na bakier

W związku z falą pożarów, która nawiedziła ostatnio nasz kraj, zwróciliśmy się do komendanta Miejskiego i Powiatowego Straży Pożarnej w Legnicy por. Artura

Morawieckiego z pytaniem, jak wygląda ta sprawa w mieście i powiecie legnickim.

- Zarówno sama Legnica jak i powiat znajdują się w tym szczególnym położeniu, iż nie zanotowaliśmy ostatnio ani jednego pożaru, którego przyczyną byłoby wyładowanie atmosferyczne. Jedyny taki pożar mieliśmy w roku ubiegłym w Jędrzejowie, kiedy to w czasie burzy piorun uderzył w budynek PGR. O tym, że na terenie naszym jest tak mało pożarów decyduje, przede wszystkim wzmożona kontrola prowadzona przez organa przeciwpożarowe.

Już teraz na przykład w związku ze zbliżającą się akcją zniwiania, mimo szczupłej kadry instruktorskiej, prowadzimy szkolenie załóg w PGR. Do chwili obecnej przeszkoliliśmy już załogi ośmiu PGR. Odbiliśmy również odprawy z kierownikami poszczególnych Państwowych Gospodarstw Rolnych.

- Ile pożarów zanotowano w

roku ubiegłym, a ile w tym? Jakże były przyczyny?

- Najwięcej pożarów w mieście powstało wskutek pozostawienia pod napięciem różnych urządzeń elektrycznych, jak żelazka, kuchenki, grzejniki. Przykłady: 19 stycznia 1961 roku w sklepie MMD przy ul. Marchlewskiego 56 wybuchł pożar od pozostawionego pod napięciem piecyka elektrycznego. 26 maja 1961 roku przy ul. Złotoryjskiej 53 pożar wybuchł wskutek pozostawienia żelazka elektrycznego pod napięciem.

W roku 1960 do czerwca zanotowaliśmy 18 pożarów. Przyczyna 6 z nich była nieostrożność osób starszych, 2 pożary spowodowały dzieci bawiące się zapalnikami. Straty wyniosły 270 zł.

W analogicznym okresie bieżącego roku zanotowaliśmy 6 pożarów, a więc o 12 mniej. W trzech wypadkach przyczyną ich była nieostrożność osób dorosłych. 3 pożary

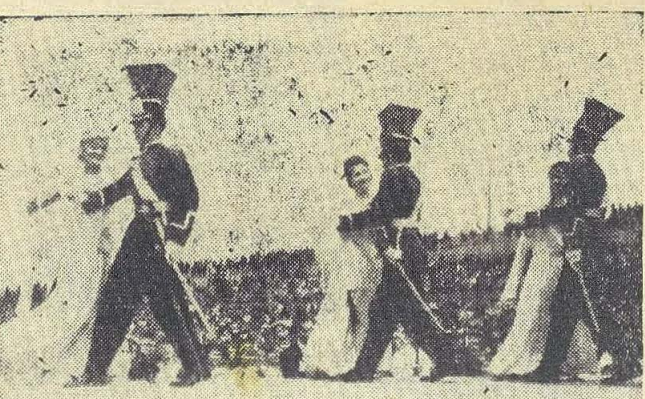
(Dokończenie na str. 6)

Sesja Miejskiej Rady Narodowej

Druga w nowej kadencji Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy odbędzie się w środę dnia 28 czerwca br. o godz. 9 rano w budynku Prezydium MRN. Zasadniczym tematem obrad Rady będzie tym razem ocena realizacji przez Prezydium MRN i podległy aparat wykonawczy wytycznych zawartych w uchwale KW PZPR we Wrocławiu z dnia 2 stycznia 1961 r. w sprawie ulepszenia działalności rad narodowych i ich organów. Uchwała ta precyzowała konkretne kierunki działania rad narodowych w dziedzinie ulepszenia form i metod pracy, sprawniejszego załatwiania wpływających spraw, dalszego podniesienia poziomu usług i świadczeń dla ludności zwłaszcza w takich dziedzinach jak gospodarka komunalna i mieszkaniowa, handel, ochrona zdrowia i działalność placówek kulturalno-oświatowych.

W oparciu o materiały przygotowane przez komisję MRN a także sprawozdania, które zostają złożone przez Prezydium - Rada dokona na Sesji oceny prawidłowości zastosowanych w tym kierunku poczynień. Ponadto na Sesji nastąpi rozpatrzenie i zatwierdzenie nowego regulaminu obrad Miejskiej Rady Narodowej i jej komisji.

J. P.



„Polona z czas zacząć“ - I oto już wdzięczne pary z wrocławskiego zespołu smółdziejczego zdobywają przebojem serca tysięcznych tłumów na stadionie 22 Lipca. Fot. H. Moś

Nasz felieton

ŻYCZLIWOŚĆ

Wiadomo, że nastał nam „Rok życzliwości“ w ramach propagowania higieny psychicznej, dotarła do naszego zakładu w właściwym czasie, ale nie pociągająca za sobą żadnych ofiar. Po prostu nie było u nas żadnego wybuchu entuzjazmu, czy innej spontanicznej aprobaty. Nas taka wiadomość nie mogła zaskoczyć, gdyż życzliwość jest dla wszystkich pracowników naszego zakładu od naczelnego dyrektora po doradców noceńskich niejako ciążebem powszechnym. Czuł się w tym wszystkim i życzliwość na każdym kroku. Dyrektor mówił wszystkim „dzień dobry“, pracownicy mówili sobie po imieniu, słowem - żyliśmy jak jedna wielka rodzina. Tak

się już u nas utarło, że przy każdej okazji manifestuje się grzecznością swoją życzliwość.

Na przykład ostatnio, w ramach „Dni Legnicy“, życzliwość osiągnęła w naszym zakładzie, rzecz by się chciało, swój punkt szczytowy (dlaśnienie pały). Wszyscy pracownicy wyrazili wszystkim i każdemu z osobna wyżej wymienione uśmiechy. I tak, dyrektorowi naczelnemu kupiono ze skromnych składek kryształowy serwis do rozpowszechniania produktów RMS, bo musi przecież godnie reprezentować. Głównemu księgowemu odmalowano lakierem obuwie, żeby uczestniczył „Dni Legnicy“, mogli napawać

wzrok. Mistrzowi zmontowemu sprawiliśmy pięknie skrzypiące pantofle, bo dotychczas chodził, biedaczko, w jakichś rozdeptanych, na gumie i nie było go słychać, kiedy chodził po halach. A panna Wiesia, maszynistka, z którą pisaliśmy „Buj się Boga, nie ryp sobie ordniłami i nie szczeraj tak oczami, bo i tak zostaniesz szarą paniną, a ten twój apaszyfikant co pszyjedzie po ciebie motorem to cie rześć katem, jak się dowie wszystko od rzytych pszygaliu“.

Wiceprezident sam, czy u nas fakcie UNESCO musi robić „Rok życzliwości“?

KORBACZ



„Róża dla najpiękniejszych z pięknych“ - a któraż legnicka nie była piękna w karnawałową noc? fot. H. Moś

KOMUNIKAT Prokuratury Powiatowej w Legnicy

Prokuratura Powiatowa w Legnicy prowadzi przy pomocy Komendy Powiatowej MO śledztwo przeciwko grupie pracowników Powszechnej Spółdzielni Sioływów w Legnicy, podejrzanej o grabież mienia społecznego i o okradanie konsumentów.

W związku z tym śledztwem Prokuratura Powiatowa w Legnicy uprzejmie prosi wszystkie osoby, które w 1960 i 1961 roku nabyły w sklepach PSS w Legnicy:

1) ubrania męskie koloru stalowego produkcji Spółdzielni im. Rosenbergów w Legnicy,

2) płaszcze skórzane męskie - produkcji Zakładów Białoskórniczych w Prochowicach,

3) kurtki skórzane męskie - produkcji Zakładów Białoskórniczych w Prochowicach,

aby zgłosili się osobiście do Prokuratury Powiatowej w Legnicy, ul. Pancerna nr 18, pokój 55, lub do Komendy Powiatowej MO w Legnicy pokój 33 wraz z nabytym towarem. Okazało się bowiem, że ubrania męskie sprzedawane były po 2.300 zł, a po przecenie po 1.900 zł zamiast po 1.230 zł, płaszcze skórzane sprzedawane były po 1.900 zł zamiast

po 1.700 zł, kurtki skórzane po 1.250 zł zamiast po 878 zł.

W dotychczasowym śledztwie stwierdzono, że grupa ta usuwała z tych i z innych towarów tak znane metki, a na to miejsce przyszywała inne z wyższą ceną. „Metki“ te grupa otrzymywała w przestępczy sposób in blanco z zakładów produkcyjnych.

Prokuratura Powiatowa w Legnicy prosi także wszystkie inne osoby, które mogłyby w tej sprawie udzielić informacji o porozumieniu się z Prokuraturą lub z Komendą Powiatową MO codziennie w godzinach od 8 do 15.

Nr telefonu Prokuratury 27-47.

Nr telefonu Komendy Powiatowej MO 36-77, wewnętrzny 99.

Ostrożnie z przygodnymi znajomościami

W dniu 6 bm. o godz. 22 niejaki Stanisław Bojko, bez stałego miejsca zamieszkania, będąc na dworcu PKP w Legnicy zaczął mieszkanka Eddi Jerzego Smańdow, którego następnie zaprosił rzekomo „na czerstwie“. Chłopiec nie wiele myśląc przyjął zaproszenie.

Następnie w ciemnej uliczce Rzernej Bojko chwycił chłopca z nienacka za gardło, a następnie obrabował, zabierając mu portmonetkę, w której znajdowało się 761 zł, szczyryk i papierosy. Następnie rabus zbiegł.

W wyniku natychmiastowego posiedgu Bojko został ujęty przez patrol KBW.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisariat MO.

Niech ten wypadek będzie ostrzeżeniem dla wszystkich amatorów przygodnych znajomości.

(ten)

Traktorem najechał na tramwaj

W dniu 6 bm. w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej jadący w stronę Huty Miedzi traktorem marki „Urus“ Edward Jarosz najechał na jadący w przeciwnym kierunku tramwaj linii nr 1.

W wyniku zderzenia tramwaj został poważnie uszkodzony. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Śledztwo w toku.

(ten)

Czekaliśmy na taką uchwałę

Dość mamy brudu, anarchii w gospodarce lokalowej i nieposzanowania mienia społecznego — powiedzieli radni Miejskiej Rady Narodowej w Złotoryi. Podjęli więc na ostatniej sesji bardzo ważną uchwałę, którą postaramy się pokrótce omówić.

Złotoryja liczy obecnie 457 budynków mieszkalnych administrowanych przez MRN i kilkadziesiąt — przez zakłady pracy. W wszystkich tych domach przeprowadzi się zebrań z lokatorami. Omówi się na nich sposób użytkowania budynków, zapozna z potrzebami remontowymi i wybierze społecznych opiekunów.

Funkcja opiekuna będzie trud-

nym, ale zaszczytnym obowiązkiem społecznym. Zajmą się oni pieczę nad budynkiem oraz staną się łącznikami między lokatorami, a Miejskim Zarządem Budynków Mieszkalnych i Administracją Domów Mieszkalnych. MRN przewidziała wyróżnienie wzorowych opiekunów nagrodami pieniężnymi.

Zebrań lokatorskie w domach rozpoczyna się już za kilka dni. Przeprowadzą je radni, członkowie komitetów blokowych i kierownicy ADM.

Wiadomo ile kłopotu sprawia nam mycie kłatek schodowych. Uchwała MRN proponuje wspólnie wyjście. Odtąd w czasie ze-

brań zaproponuje się lokatorom miesięczne opodatkowanie na rzecz sprzątaczek kłatek schodowych, które mogłyby być do tego celu zaangażowane.

Złotoryja liczy 2886 lokatorów w budynkach Miejskiej Rady Narodowej i kilkunastu w innych obiektach. Gdyby wszyscy zgodzili się płacić miesięcznie po 15 zł, można by wówczas zebrać około 50 tysięcy zł i zaangażować kilkadziesiąt sprzątaczek, które zarabiając po kilkaset zł miesięcznie zdołaliby co tygodnia sprzątać i umyć powierzone im kłatki schodowe.

Może to przynieść podwójną korzyść — oszczędność czasu lokatorów i zatrudnienie kilkunastu kobiet poszukujących pracy. Czy propozycja zostanie wprowadzona w życie, będzie zależało tylko od lokatorów. Ze swej strony zachęcamy ich do przyjęcia tak korzystnych warunków.

Uchwała Miejskiej Rady Narodowej zawiera wiele innych ciekawych punktów. Oto ważniejsze z nich:

■ przeprowadzić w listopadzie br. wybory do komitetów blokowych.

■ do 30 lipca MZBM umieścić w wszystkich budynkach aktualne wykazy z nazwiskami lokato-

rów i opiekunów poszczególnych domów.

■ zobowiązać Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, aby wzorem Legnicy ogłaszał konkursy na najładniejsze ogródki, najładniej ukwiecone balkony itp.

■ MZBM będzie dwa razy w roku dokonywał kontroli wszystkich budynków pod względem ich użytkowania i ewentualnych potrzeb remontowych.

■ zobowiązać Administrację Domów Mieszkalnych do organizowania społecznych grup remontowych. Grupy takie, składające się z lokatorów — fachowców, mogłyby dokonywać drobnych napraw i remontów.

■ zobowiązano MZBM do zatrudnienia w każdej Administracji Domów Mieszkalnych konserwatora, który będzie wykonywał drobne remonty w budynkach.

■ zobowiązano posterunek Milicji Obywatelskiej do karania mandatami tych lokatorów, którzy nie będą szanowali swych budynków.

Uchwała jest bardzo ciekawa. Może dzięki niej Złotoryja stanie się miastem czystszejszym, a w domach nie trzeba będzie tak często dokonywać remontów wskutek zniszczeń powodowanych przez złośliwych lokatorów.

(lemil)

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...”

W powiecie złotoryjskim we wsi Czaple mieszkał obywatel Jan Ryżczyk. Miał małe gospodarstwo, a niezależnie od tego pracował w GS Piętnastka. Ryżczyk miał dom, ziemię, zabudowania gospodarcze i dobrą pracę w GS, gdzie zarabiał miesięcznie ponad 1000 zł. Ryżczyk jak wielu innych narzekał

biadolił. Miał Ryżczyk w Kanadzie krewnych i wysnił sobie „kanadyjski raj”. Po 1936 roku Ryżczyk otrzymał zezwolenie na wyjazd do Kanady. Przekazał państwu gospodarstwo i z marzeniami o własnym samochodzie i milionie znalazł się w Gdyni. Po niedługiej podróży morskiej znalazł się Ryżczyk w Kanadzie. Rodzina, do której przyjechał nie wyraziła wielkiego entuzjazmu i zdziwiła się, iż wyjechał z Polski.

Zaczęły się starania o pracę i własne mieszkanie. Niestety, ani o mieszkanie, ani o pracę w Kanadzie nie jest wcale tak łatwo. Jan Ryżczyk przekonał się na własnej skórze jak rzeczywistość wyglądała ów „wysniony kapitalistyczny raj”. Ciężka hardwoka w pogoni za pracą, zawsze na drugim planie — bo cudzoziemiec i nie zna języka, bez ubezpieczenia, bez świadczeń społecznych... Raj okazał się krajem niespełnionych marzeń! Ryżczyk i jego rodzina mają już dość raju.

W tym roku na wiosnę wyskrobał Ryżczyk kilka dolarów i pojechał do Ottawy do polskiego konsula, prosząc ze łzami w oczach o umożliwienie mu powrotu do kraju. 2 maja 1951 roku na adres Komitetu Powiatowego w Złotoryi nadszedł list, w którym Ryżczyk prosił sekretarza KP PZPR o pomoc w odzyskaniu gospodarstwa i w powrocie do kraju. Pisze prosto i uczciwie, iż poznał wszystkie walory „kapitalistycznego raju”, poznał straszną krzywdę społeczną i niesprawiedliwość, a jednocześnie tęskni za krajem, za wszystkim co polskie i jak najszybciej chce wrócić do kraju. Jeśli ktoś mi nie wierzy niech napisze do Jana Ryżczyka na adres: Ontario, Canada, Hamilton Grand 93. Kiedy Jan Ryżczyk wróci do kraju, niejedno będzie miał do powiedzenia mieszkańcom swojej wsi.

W S.

Kultura Dolnośląska

Od 3 lat Wyd. Kultury WRN wraz z innymi placówkami kulturalnymi we Wrocławiu wydał kwartalnik pt. „Buletyn. Kultura — Oświata, Dolny Śląsk”.

W br. pismo ukazywać się będzie pod zmienionym tytułem „Kultura Dolnośląska”. Kwartalnik ma informować wszechstronnie o działalności kulturalnej na terenie woj. wrocławskiego. Redakcja stawia sobie nadto za cel inspirowanie różnych poczyniń i słuszenie oczekuje współpracy terenowych działaczy. W liście ich nie powinno zabraknąć i legnickich. Dla zainteresowanych współpracą z „Kulturą Dolnośląską” podajemy adres redakcji: Wrocław, ul. Mazowiecka 17, WDK.

Pierwszy w tym roku numer kwartalnika przedstawia się nader interesująco. Szczególnie cenną jest bibliografia literacka Śląska za okres 15-lecia opracowana przez St. Maksymowicza. O godnym naśladowania Towarzystwie Klubów Robotniczych i Chłopskich w Jeleniej Górze informuje inż. A. Leniewski.

Tematyka legnicka reprezentowana jest artykułem T. Guminińskiego o 720 rocznicy bitwy z Tatarami, a w dziale rozrywek umysłowych logogryfem poświęconym temu wydarzeniu historycznemu.

tig

Kronika ZMS

W klubie Związku Młodzieży Socjalistycznej „Czerwony Parasol” w Złotoryi zorganizowano niedawno wystawę propagującą walkę z chorobami wenerycznymi. Były to ciekawe plany, plakaty i inne materiały propagandowe. Jednocześnie wyświetlono 2 filmy, a przedstawiciel Akademii Medycznej we Wrocławiu wygłosił ciekawą prelekcję.

W bieżącym roku znacznie wzrosła liczba członków ZMS w powiecie złotoryjskim. Do organizacji przyjęło 250 osób. Liczy ona teraz 730 członków. W tym czasie powstało także 5 nowych grup.

Komitet Powiatowy ZMS nawiązał współpracę z kierownictwem Zakładu Poprawczego w Jerzmanicach Zdroju. Wyrażając się pod względem zachowania i dyscypliny wychowankowie są zaproszeni do klubu „Czerwony Parasol” i biorą udział w wycieczkach urządzanych przez organizację. Ponadto w klubie gra zespół

muzyczny złożony z wychowanków Zakładu Poprawczego.

(lemil)

Dwa nowe sklepy

Złotoryja wzbogaciła się przed kilkoma dniami o dwie nowe placówki handlowe. Powstająca Spółdzielnia Spożywców otrzymała lokale z nowego budownictwa przy placu Wolności (obok baru maszynowego) i otworzyła tam sklep z artykułami gospodarstwa domowego i metrażowy.

Obie placówki są bardzo estetycznie urządzone i niezaprzeczalnie w asortymencie towarów.

Jemil

Śmierć czyha na lekkomyślnych

Drogi i ulice miast na terenie powiatu złotoryjskiego w dalszym ciągu są niebezpieczne dla przechodniów. Tyle się pisze i nakazuje, a mimo to są jeszcze kierowcy, którzy w stanie nietrzeźwości prowadzą pojazdy i powodują wypadki.

W ciągu ostatnich tygodni zdarzyło się w powiecie kilkanaście wypadków, kończących się ciężkimi poszkodowaniem ludzi i rozbićm pojazdów. Oto przykłady:

Kierowca z ekspozytury PKS w Rzeszowie, Wawrzyniec Sroka, wracał z Jeleniej Góry wioząc rurki szklane z tamtejszej huty szkła technicznego. Mimo iż na przejeździe kolejowym przed Złotoryją był wyraźny znak „stop”, kierowca zlekceważył przestrożę i nie zatrzymał się. Skutek był taki, że wpadł pod jadący pociąg, doznał silnych obrażeń ciała oraz rozbił wóz i zniszczył towar. Po wyjściu ze szpitala Sroka został decyzją prokuratora osadzony w areszcie tymczasowym.

Niedawno aresztowano także kierowcę Złotoryjskich Zakładów Terebowego Przemysłu Materiałów Budowlanych — Wiktora Kalbowski. Prowadząc samochód w stanie nietrzeźwości uderzył on w przydrożne drzewo. Wskutek tego jadący z nim Jerzy Wildziński odniósł obrażenia cieleśne, a tym samym samochód uległ zniszczeniu i straty wynoszą około 30 tysięcy zł.

Najwięcej kłopotów sprawiają motocykliści — amatorzy, szczególnie na wsi w soboty i niedziele. Jeżdżą oni na zabawy taneczne, piją wódkę, a potem wracają do domów na „gazie”. Nie dziwnego, że bardzo często zdarza się w domu budzą się w szpitalu, albo... na łonie Abrahama. Jak widać, dotychczasowe ostrze-

(lemil)

Odrastające macki

„W dniu dzisiejszym, w którym Hitler objął urząd kanclerski i przewodniczącego narodu niemieckiego, odbędzie się w lokalu partyjnym o godzinie 20 proczysty wieczór wspomnień.

Heil Hitler!”

Cytat ten nie pochodzi bynajmniej z niemieckiej gazety z lat 1933-1945. Pochodzi on z gazety „Foedre Landet”, organu Narodowosocjalistycznej Duńskiej Partii Robotniczej, a numer tej gazety nosi datę 30 stycznia 1958 roku!

Z pełną aprobatą władz bońskich odbywają się zjazdy byłych SS-manów, spadochroniarzy i im podobnych członków „elity” III Rzeszy. Odbywają się również zjazdy międzynarodowe faszystów wszelkiej maści.

Angielski faszysta Robert Pearson zorganizował taki zjazd właśnie w Niemczech zachodnich. Trwał ten zjazd osiem dni. Przez osiem dni obradowali faszysty z całego świata tuż pod nosem Adenauera, który tak odzęguje się od wszystkiego co brunatne. A powinien przecież wiedzieć, że w państwie, którego jest kanclerzem znajdują się centrale szeroko rozgałęzionych organizacji faszystowskich.

Jest tych organizacji niemało. Na całym świecie istnieją ludzie, którzy przeboleć nie mogą upadku hitleryzmu. Ci pogrobownicy Hitlera i Mussoliniego tworzą piątą kolumnę, mającą na celu zatruwanie Jadem faszystym każdego niemal zakątka Ziemi.

Oto kilka przykładów:

ANGLIA: Narodowa Partia Pracy — szef: Pearson, „British Union Movement” — szef: Oswald Mosley.

WŁOCHY: „Legion Mussolini” — szef: hrabia Theodorani. SZWECJA: „Rikspartij”, dawniej „Narodowosocjalistyczny Związek Bojowy” — szef: Goeran Asser Oredson.

DANIA: „Narodowosocjalistyczna Duńska Partia Robotnicza” — szef: Sven Salicath. Przedstawiciel oddziałów SS — Ernest Berg. ARGENTYNA: Wydawnictwo „Duerer”, które wykonuje wszelkie zlecenia wydawnicze zachodniemieckich faszystów.

USA: „Narodowo-prawicowa Partia Krajowa” szef: Matt Koehl. SZWAJCARIA: „Ludowa Partia Szwajcarii” — sekretarz generalny: Amaudruz.

O tej brunatnej międzynarodowce pisała gazeta „Frankfurter Rundschau”:

„Przy różnych okazjach powstawało podejrzenie, że funkcjonowała ona (faszystowska międzynarodówka — przyp. Z. K.) także jako organizacja umożliwiająca ucieczkę wielu oświatowym hitlerowcom i dlatego utrzymywała ściśle kontakty z koloniami o podobnych zapatrywaniach w krajach zamorskich... Amaudruz kolportował w pierwszych latach powojennych antysemickie ulotki i książki do Niemiec zachodnich. Czynił to tak długo, aż zmartwychwstałe organizacje faszystowskie stały się samodzielnymi...”

A więc i w Niemieckiej Republice Federalnej nie można już przemilczeć działalności wygrybanych z popiołów faszystowskich organizacji. Jeżeli przypomnimy sobie ucieczkę Eichmanna, Mengelego i wielu innych zbrodniarzy, jasne dla nas się stanie, że w pojedynkę, zdani na własne tylko siły, nie mogliby zniknąć często w parę godzin przed zjawieniem się w ich domu policji. Faszystowska międzynarodówka działa. Ma swoje macki w rządzie bońskim, w policji zachodniemieckiej, o czym pisał niedawno, wszędzie tam, gdzie w jakiś sposób wpływać można na bezpieczeństwo hitlerowskich zbrodniarzy.

Wnioski z tego nasuwają się same. Trzeba bacznie śledzić poczynania wszelkich faszystowskich organizacji. To prawda, że wpływy ich w NRF nie są jeszcze zbyt silne, że nie rozporządzają odpowiednią ilością mandatów w Bundestagu, aby przechwycić całą władzę. Nie znaczy to jednak, że nie próbują włączyć tej zdobyczy i to nie tylko w NRF, ale w szeregu innych krajów. Przykładem może być choćby nieudana inwazja na Kuby, czy pucz w Algierii. Pucze te i inwazje zostały rozbite. Pamiętajmy, że jeszcze w latach dwudziestych starczyłoby kilku policjantów, aby rozpedzić zwolenników Hitlera, a kilkanaście lat później trzeba było ofiarować 30 milionów poległych na wszystkich frontach, aby rozbić hitlerowskie imperium!

Macki faszystowskiej hydry odrastają na nowo. Tylko czujność wszystkich ludzi na całym świecie może nas uchronić od nowej, jeszcze straszliwszej w swych skutkach wojny.

Z. KREMECKI

Surowe kary wymierzył Sąd Powiatowy w Legnicy fałszerzom świadectw szkolnych i ich nabywcom

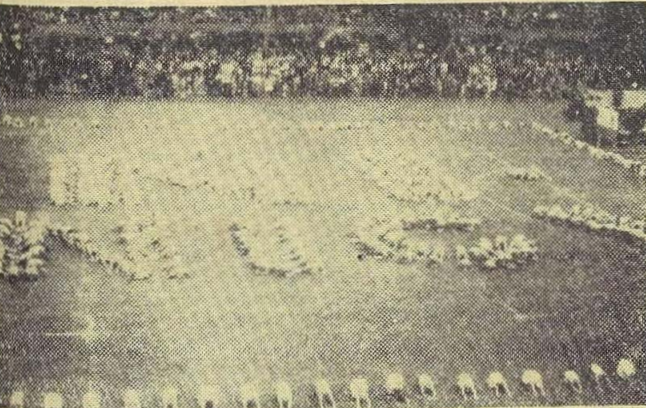
Dnia 25 maja br. Sąd Powiatowy w Legnicy rozpoznał sprawę 13 osobowej grupy fałszerzy świadectw szkolnych i ich nabywców. Głównymi oskarżonymi w tej sprawie byli: Józef Rozbaczko, Stefan Wiśniewski i Franciszek Grygorow. Pozostali oskarżeni odpowiadali za świadome nabywanie fałszywych świadectw szkolnych. Przewód sądowy wykazał, że Józef Rozbaczko przed aresztowaniem przywłaszczył sobie większą ilość świadectw szkolnych in blanco i zaopatrzył je w pieczęć szkoły. Niewypełnione świadectwa szkolne otrzymywał z kolei Stefan Wiśniewski, do którego zgłaszał się pozostał oskarżeni po fałszywe świadectwa. Stefan Wiśniewski własnoręcznie wypełniał blankiety świadectw szkolnych, za co

pobierał od nabywców po 1500 zł za świadectwo. Za otrzymane pieniądze Rozbaczko i Wiśniewski urządzili w restauracjach libacje obficie zakrapiano alkoholem. W podobny sposób fałszował świadectwa szkolne Franciszek Grygorow. Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd Powiatowy w Legnicy pod przewodnictwem sędziego Wypyszyńskiego uznał wszystkich oskarżonych za winnych popełnienia zarzucenych im przestępstw i za to skazał: Józefa Rozbaczko na 10 miesięcy więzienia, Stefana Wiśniewskiego na 1 rok więzienia, Franciszka Grygorowa na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Zygmunta Zawiszę na 8 miesięcy więzienia, Antoniego Dudek na 6 miesięcy więzienia, Stanisława Widurskiego — na 6 miesięcy więzienia, Mirosława Hausmana — na 6 miesięcy, Kazimierza Walentę — na 6 miesięcy, Kazimierza Stefańskiego — na 6 miesięcy, Irenę Morawską — na 6 miesięcy, Janę Rzepkę — na 6 miesięcy, Józefa Stasyszyńskiego — na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata, Marię Baran — na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata.

Franciszek Grygorow otrzymał najsurowszą karę, gdyż był już za podobne przestępstwa karany. Akt oskarżenia popierał prokurator Stanisław Gajewski.

Prorok



„Dni Legnicy” wypisane na boisku Stadionu 22 Lipca przez zespoły gimnastyczne naszych szkół były wyrazem umiejętności i wyczerpanej pracy nauczycieli w.f., którym ten popis zawdzięczał swój blask i powodzenie.



„Dni Legnicy” poruszyły z nosad nawet... mury starej twierdzy.

fol. H. Moś

Pajak w bigosie czyli paszkwil optymistyczny

Zapóżyczając ocupinkę wiersza młodego, utalentowanego poety i odpowiednio tę ocupinkę trawstując, można łatwo przysporzyć literaturze ojczyzny splendoru, tworząc współczesne, umiłowione w czasie i przestrzeni dzieło. Dla zachęcenia poetów udostępniam im bezinteresownie gotowy początek, którego wymyślenie jest zawsze najtrudniejsze. Proszę bardzo:

"Trzykroć kierownik zmienił się
w pewnej słynącej skarbnicy
Prócz kierownika - fasady,
neony..."

No i co? Nikt nie skorzysta? Szkoda. Sam bym napisał, gdyby nie potrafił. A że nie potrafię, doręczę jeszcze garść tak zwanych "releów".

Jest Miejsowość. "Nie bardzo podła" - mówią biblijnym stylem. Miejsowość ta jest szczególnie uprzywilejowana, jako, że stać się ma centrum, metropolią i w ogóle. Kiedy w Miejsowości onej zabraknie liści bobkowych, potrzebnych jakichś białogłowi do obiadu, dzwoni ona telefonicznie wprost do Wrocławia, do Człowieka Bardzo Odpowiedzialnego. Na odos telefonu tenże starszy pan rzuci uczestników konferencji, piśmie i biurko, siada do służbowej "Wolgi", kupuje w pierwszym z brzegu sklepiku garść owych liści bobkowych, czyli laurów, bo taka ich uspołeczniona nomenklatura i pędzi do Miejsowości, siejąc spustoszenie na szanie.

(Licząc się z możliwością sprośowań, a nawet oskarżenia o zniesławianie, oświadczam, że bardzo możliwe, iż nie chodzi tu o liście laurowe, lecz o pasteryzowane wykalczki marki "Siekacz").

O czym to ja? Aha. Miejsowo-

wość. Chodzi się tu po ulicach i karmi wzrok czystymi sklepami, słyszy brzęczenie neonów, obwieszczenia dumnie, że służą zachęcaniu klientów do zakupu chleba. Świecą te neony długo w noc, aby każdy przechodzień wbił sobie do głowy, gdzie następnego ranka kupić futro, czy zgrabną młocarenkę na własny, całkiem domowy użytek. Pod neonami, ale już w dzień, za szklanymi taflami drzwi sklepowych, wisi tu i ówdzie karteluszek z informacją. Na jednym stoi "Jestem u dentysty", na drugim "Pojechałam do towaru", na trzecim znów "Musiałam wyjść. Będę za godzinę".

Gdy już człowiek, siły wrażeń optycznych, pragnie również swój żołądek jakimś konkretem napędzić, może pójść do reprezentacyjnego lokalu, noszącego dumnie nazwę "skarbow", drzemających jeszcze pod ziemią.

Zdarzyło się pewnemu przyjeźdnemu, że w bigosie znalazł wcale pokaznego pajacka, ale pajaczekowi nie się nie stało, bo konsument zauważył go już przed wsunięciem sobie porzeczki bigosu do ust.

Spędzić wieczór można w Miejsowości także. Ale nikogo się do tego specjalnie nie zmusza.

Po tym uczonym wywodzie anegdotki.

Pewien Bardzo Odpowiedzialny Za Handel Człowiek, przyjechał niedługo (to było bardzo, bardzo dawno temu do jednej z podległych mu placówek, sklepu takiego a takiego, numer ileś tam. W sklepie zastał obywatelkę sprzedawczynię. Obywatelka ta przydziana była w biały fartuch, wymalowany w ultranowoczesne wzory. Nie byłoby w tym nic dziwnego, albowiem nowoczesność sięga dzisiaj nawet tam, gdzie wzrok nie sięga, gdyby nie nadzwyczaj

ciekawy zestaw materiałów, które użył do malowania. Wzrosty kolorów. I innych właściwości. Złoci stała tłustość oleju łączyła się z czerwienią dżemu truskawkowego, który z kolei przechodził w czerni pasty do butów, ustępującą przed rozlewiskiem brunatnej jakowejś cieczy...

Sklep wyglądał tak samo. Kolorystycznie i pod względem rozmieszczenia wobec siebie różnorodnych, mówiących językiem handlowym, asortymentów.

Bardzo Odpowiedzialny Człowiek poprosił o książkę załatwił, do której wpiął życzenie, aby stan ten uległ zmianie w terminie trzydniowym.

Termin miał za terminem, a obywatelka sprzedawczyni nie ustawała nawet zmienić fartucha. Wreszcie Bardzo Odpowiedzialnego Człowieka załaziła zła krew i poculił bezpośrednim przełożonym obywatelki sprzedawczyni zrezygnować z jej cennych usług. Jednakowoż w momencie, gdy przystępowało do remanentu zdawczo-odbiorczego, wkroczył na scenę małżonek obywatelki sprzedawczyni, który w miejsowości, gdzie rzecz się działa, pisał jedno z trzech najważniejszych stanowiących. Wyłączył on Człowieka Bardzo Odpowiedzialnego i obiecał mu, że mu pokaże...

Wywiązała się dyskusja w której nieprzerwanie "Irzmaj" głos Piastuicy Stanowisko. Z jego argumentacji wynikało, że obywatelka sprzedawczyni jest w prawie, że ani fartucha nie wypierze, ani też towaru w sklepie nie poukłada, nie mówiąc już o odejściu jej z placówki handlowej. Gdy Człowiek Odpowiedzialny wykrył moment łapania oddechu przez swojego antagonistę i nieśmiało zapytał "dlaczego?", Piastuicy Stanowisko powiedział: „bo

ja tak chcę" i „wy nie wiecie, kto ja jestem i co ja mogę".

Na tym anegdotka się właściwie kończy, a Piastuicy Stanowisko przestał być tym, co to nikt nie wie i „co ja mogę".

Pragnę podkreślić z powagą i poczuciem odpowiedzialności, że anegdota nie dotyczy Miejsowości, lecz zdarzyła się jako fakt autentyczny zupełnie gdzie indziej!

Skargi i zażalenia, proszę ja Czytelników Przychylnych, należy umiarkowanie we właściwe miejsca i do właściwych instancji. Rodzą się kilka przykładów z życia:

Pewien obywatel nie dostał w Pralutach Eleganckich cukierków słazowych, więc złożył zażalenie w Sejmowej Komisji Handlu.

O spóźnieniu się pociągu na trasie Nepomiceńców Górny-Panikawców Ogromny dowiedział się dnia następnego z ekspresowej depeszy jeden z wicepremierów.

Obywatel, który o mały włos nie popełnił konsumpcji, na szkodę pajacką w bigosie chciał napisać w tej sprawie do premiera, ale nie znał adresu.

Czy nie czas nareszcie zacząć składać zażalenia nie do ministrów i dyrektorów, lecz w ręce obywatelskie sprzedawczyń? Dlaczego nikt nie zwraca uwagi takiej pani, że ma brudne ręce, że spod lakieru na paznokciach przelazła jakiś czarny kolor, że jej fartuch przypomina ścierkę, w której malacz wyciera pędze? Czy ze wszystkim trzeba biec do dyrektorów?

Zastanówmy się nad tym wszystkim. Umyślnie rozpocząłem te rozważania na prawach paszkwila. Lepiej w ten sposób widzieć rzeczy, obojętne. I na pewno nie jest tak źle, jak to przedstawiam. Ale trzeba wyrozumiać każdą, jak najmniej szkodliwą pozostałość niechlujstwa, nieuprzejmości, „nietykalności", „tumiwizmu" itp.

I nie miałem na celu powiększenia jeszcze jednego psa na naszym handlu. To dotyczy wszystkich dziedzin usług i produkcji.

Zbigniew KREMECKI
P.S. Bardzo będę rad, jeżeli pomyśli się listy Czytelników, które potrafią mi udowodnić, że ich miejsowości, ich placówek handlowych i niehandlowych mój paszkwil nie dotyczy. Z.K.

Magistra farmacji

na stanowisku technologa i technika mechanika w Dziale Głównego Mechanika

zatrudni

Legnicka Wytwórnia Produktów Zielarskich „Herbapol" w Legnicy ul. Hetmańska 1

Placę wg obowiązującego taryfikatora w przemyśle. R-125

Na horyzoncie - pralnia

Niedawno dotarła do nas wieść o reorganizacji dotychczasowej Spółdzielni Obuwniczej Im. J. Kilińskiego, której obecna nazwa brzmi: „Wielobranowa Spółdzielnia Pracy Przemysłowo-Usługowa w Legnicy".

O bliższe informacje w tej sprawie zwróciliśmy się do kierownika Spółdzielni Hieronima Kucharskiego.

A oto krótkie streszczenie przeprowadzonego rozmowy:

— Jak nam wiadomo przechodzicie obecnie trudny okres reorganizacji Spółdzielni. Jakiego rodzaju zmiany w gospodarce podyktowały wam dokonanie zmian?

— Nasza dotychczasowa działalność ograniczała się do produkcji obuwia i usług szewsko-rymarskich. W dziedzinie usług mamy osiągnięcia i będziemy tę działalność rozszerzać. Obecnie posiadamy 17 punktów usługowych. Do końca roku uruchomimy jeszcze dwa w Prochowicach i Rul. Natomiast jeśli chodzi o produkcję obuwia, to w wyniku analizy naszej sytuacji na tym odcinku, doszliśmy do wniosku, że nie wytrzymamy konkurencji z przemysłem państwowym. Wysokie koszty własne i trudności techniczne stwarzają niekorzystne warunki dla rozwoju spółdzielczej produkcji obuwniczej. Zaczynamy więc dreptać w miejscu, niczym kłopotliwy rezerwowi gracz. Mając na uwadze te nieścisłe perspektywy poczęliśmy szukać nowych

drog, gwarantujących rozwój spółdzielni i stworzenie solidnych podstaw ekonomicznych dla jej istnienia.

Nasze zamierzenia poszły w dwóch kierunkach: Pierwszy — to przejęcie produkcji i usług Spółdzielni Garbarsko-Kuśnierskiej, która ze względów gospodarczych, ulegnie likwidacji. Techniczne rozwiązanie tego zagadnienia nie następuje specjalnych trudności, z tym że wytwórczość garbarską musimy oprzeć na surowcach z przydziału państwowego. Odstąpimy natomiast całkowicie od kontraktacji skór, która, jak wynika z doświadczeń likwidującej się spółdzielni nie zdała egzaminu. Usługi szewsko-rymarskie i garbarsko-kuśnierskie będziemy się starali rozwijać i usprawniać.

— Interesują nas bardzo wasze zamierzenia związane z uruchomieniem pralni.

— Ta sprawa jest już całkowicie realna. Uruchomienie pralni, to nasza własna koncepcja. Na razie będziemy prowadzić tylko pralnię chemiczną. W bieżącym roku uruchomimy trzy punkty ekspresowy w lokalu przy ul. Piastowskiej nr 58. Tutaj będziemy wykonywać zamówienia dla oczekującego klienta, dla którego będziemy mieli na miejscu kawę, aby mu się nie nudziło. Słowem — będzie to pranie dosłownie na poczekaniu.

Dwa punkty przejmujemy po walbrzyskiej pralni „Czystość",

której usługi na terenie Legnicy staną się zbędne. Uruchomimy także punkty pralnicze w Jaworze i Lublinie. W następnym roku rozszerzymy usługi i będziemy przyjmować do prania bieliznę. W pralni, która będzie się mieścić w niewykorzystanych pomieszczeniach przy ul. Piastowskiej, zatrudnimy ok. 60 kobiet.

W przeszłości załogi pomagały nam finansowo władze miejskie. Adaptacja i remont pomieszczeń rozpocznie się w najbliższym czasie. Mamy już dwa agregaty do prania na sucho i prasowania odzieży. Ponadto sprowadzimy jeszcze szereg niezbędnych urządzeń, m. in. agregat przeznaczony do obsługi punktu ekspresowego.

Na koniec oglądam agregaty stojące już w hali przewidzianej na pralnię.

Olbrzymia metalowa szafa ważąca 3,5 tony z okienkiem przypominającym iluminator okrętowy jest agregatem do prania na sucho. Maszyna do prasowania jest gigantycznym dwuczęściowym, w którym nie przypominającym żelazka.

Te dwie maszyny utwierdziły mnie w przekonaniu, że na horyzoncie Legnicy wyraźnie zarysowuje się pralnia miejscowa, do której droga jest już ułożona i całkiem bliska. Na zakończenie życzę Zarządowi Spółdzielni, aby agregaty pracowały sprawnie i nie ulegały żadnym awariom,

K. F.

Odpowiedzi redakcji

P. ANGER — LEGNICA.

Informacje w sprawie uzyskania pracy w legnickiej Hucie Miedzi, może Pan uzyskać u Działu Kadr Huty. O możliwościach utrzymania pracy w innych zakładach czy przedsiębiorstwach legnickich można poinformować się w Wydziale Zatrudnienia Prez. MRN.

P. KAZIMIERZ KRZECZKO — PIEKARY WIELKIE.

W Pańskej sprawie otrzymaliśmy obzerne pismo Dyrekcji PKS w Legnicy, którego odpis przesyłam Panu listownie.

CHAŁUPNICZKI ZAKŁ. BIAŁOSKÓFNICZYCH W PROCHOWICACH.

Po trzymiesięcznym oczekiwaniu otrzymaliśmy z Dolnośląskich Zakładów w Prochowicach pismo komentujące treść listu i o sprawie pracy Punktu przy ulicy Grodz-

kiej. Prosimy przyjść do naszej redakcji w celu zapoznania się z treścią listu.

P. LAURA E. — LEGNICA.

Treść listu Pani została wykorzystana w artykule redakcyjnym p. t. „Cuda w „Balatonie" zamieszczonym w Nr 18/24 „Wiadomości Legnickich".

P. ZDEISŁAW HRYNKÓW — LEGNICA.

MZBM zawiadomił nas, że plan wycieczki zostawia wymieniony przez Zakład Remontowy MZBM w terminie do 20 czerwca br.

WŁAŚCICIEL ROWERU MARKI

„BALTYK", który „zgubił" go w dniu 30 maja br., może odzyskać rower w Legnicy, przy ul. Langiewicza 4 u p. Władysława Korby.

P. MIEDNIUK — LEGNICA.

W odpowiedzi na Pańskie uwagi

otrzymaliśmy list Miejskiego Handlu Mięsem. Treść listu podajemy w skrócie: Mielenie mięsa jest usługą wykonywaną na życzenie klienta, z tym, że nabywca ma prawo żądać mielenia mięsa uprzednio wybranego. Sprzedawcy mięsa obowiązkiem jest przestrzeganie zarządzeń w tej sprawie i dyrekcja MMH prosi, aby klienci zawiadamiali ją jeśli zdarzy się, że sprzedawca odmówi mielenia wybranego przez nabywcę mięsa. Wszystkie inne uwagi Pana będą omówione na zebraniu MMH z udziałem całej załogi.

P. MARIA WYSZKOWSKA — LEGNICA.

Z listu Prezydium MRN w Legnicy dowiedzieliśmy się, że otrzymała Pani mieszkanie przy ul. Złotoryjskiej 81. Wzruszujemy

ZAKŁADY MIĘSNE

w Legnicy, ul. Ścinawska 3

PRZEJMA NATYCHMIAST

KIEROWNIKA TUCZARNI, MAGAZYNIERA I ROZLICZENIOWCA dla tuczarni trzody chlewnej w Gnieńkowie, pow. Jawor

Od kandydata na kierownika tuczarni wymaga się nast. kwalifikacji: minimum średnie wykształcenie rolnicze oraz co najmniej 3-letnia praktyka w zakresie hodowli trzody chlewnej.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. R-123.

Z okazji

15-lecia istnienia

Odzieżowej Spółdzielni Pracy

„JEDNOŚĆ"

W LEGNICY

członkom-założycielom, długoletnim członkom i pracownikom Spółdzielni, całej załodze i ich rodzinom najlepsze życzenia pomyślności w życiu osobistym oraz dalszej owocnej pracy dla dobra i rozwoju Spółdzielni

składa Rada Nadzorcza POP i Zarząd Spółdzielni R-128

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej

W LEGNICY

zawiadamia, że w dniach od 3. VII, do 2. IX, 1961 r.

ŁAZNIA MIEJSKA przy ulicy Mickiewicza 10

będzie nieczynna z powodu remontu. R-127

Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego

Punkt Usługowy przy Drukarni LZPT

Legnica, Pl. Mariacki 3.

polecają usługi dla ludności w zakresie poligrafii

(WIZYTOWKI, ZAPROSZENIA ŚLUBNE, KARTKI URODZINOWE itp.),

w zakresie introligatorstwa,

(oprawa książek, roczników, maszynopisów).

Zlecenia wykonujemy szybko, tanio, estetycznie. Biuro przyjęć czynne jest codziennie od godz. 7 do 15. tel. 28-71. R-129

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców

W LEGNICY

zawiadamia

że dnia 16 czerwca br. uruchomiony został przy Placu Słowiańskim Nr 1

Gabinet Kosmetyczno-Fryzjerski

W gabinecie wykonuje się zabiegi lecznicze w zakresie niektórych chorób skórnych jak: trądziki, łojotok, leczenie włosów, pielęgnowanie cery, naświetlanie lampami, makijaż dziennie i wieczorne.

Ponadto w poniedziałki w gabinecie wykonywać się będzie pedicure, zaś w soboty manicure.

Wszystkie zabiegi wykonywane są według wymogów kosmetyki nowoczesnej. Przy gabinecie czynny jest również dział fryzjerstwa damskiego, którego specjalnością jest farbowanie włosów.

Członkiniom Spółdzielni przy korzystaniu z usług naszego zakładu przysługuje 20 proc. zniżki.

Zakład czynny jest od godz. 9-20.

Uwaga: Prowadzimy również dział porad i pielęgnacji kosmetycznej dla mężczyzn.

R-126

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej W LEGNICY - INSPEKTORAT OŚWIATY

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie remontu następujących obiektów:

1. Szkoła Podstawowa Nr 1 w Legnicy, ul. Kamienna 20 - roboty malarskie.
2. Szkoła Podstawowa Nr 5 w Legnicy, ul. Batorego 8 - roboty malarskie.
3. Szkoła Podstawowa Nr 6 w Legnicy, ul. Kosowska 3 - roboty malarskie.
4. Szkoła Podstawowa Nr 10 w Legnicy, ul. J. Krasińskiego 6 - roboty dekarsko-biahararskie.
5. Szkoła Podstawowa Nr 11 w Legnicy, ul. Róży Luksemburg 13 - roboty malarskie.
6. Szkoła Podstawowa Nr 15 w Legnicy, ul. Chojnowska 100 - roboty malarskie.

Dokumentacja do wglądu znajduje się w Inspektoracie Oświaty Prezydium MRN w Legnicy, Pl. Słowiański 3, codziennie w godz. od 8 do 10, do dnia 1 lipca 1961 r.

Składanie ofert do dnia 1 lipca 1961 r. godz. 13.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 lipca 1961 r. o godz. 10 w Inspektoracie Oświaty.

Inspektorat Oświaty zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

R-131

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

W LEGNICY

ZAWIADAMIA SWOICH CZŁONKÓW.

że od dnia 5 lipca do dnia 31 października 1961 r. będzie wypłacany Członkom Spółdzielni zysk za rok 1960.

Z uwagi na to, iż udział członkowski wynosi obecnie zł 300,- niepełne udziały zostaną częściowo uzupełnione z kwot należnych z tytułu zysku za 1960 r.

W sprawie wypłaty zysków należy zgłaszać się w Zarządzie PSS przy ul. Ks. Ściegiennego 1, Sekcja Społeczno-Samorządowa, pokój nr 36.

R-136

Znaleźli wreszcie wspólny język

12 czerwca br. w Miejskim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki odbyło się spotkanie działaczy szachowych i zawodników, w którym wziął udział przedstawiciel Okręgowego Związku Szachowego i WKKFT. Tematem spotkania było rozpatrzenie sprawy Fludera, Welny, Wierczoka i Szachta dyskwalifikowanych przez Legnicki Klub Szachowy na okres dwóch lat za rzekome rozbijanie klubu i działalność niezgodną z etyką i moralnością działacza i sportowca.

W wielogodzinnej dyskusji potwierdzono, że skutkiem niezbyt rozważnej decyzji zarządu LKSz. doprowadzono do spadku legnickich szachistów z Łigi Okręgowej.

Dyskusja ponad wszelką wątpliwość wykazała, że nałożona przez zarząd LKSz na zawodników kara nie była podyktowana troską o dobro sportu legnickiego. Z dru-

giej jednak strony ukarani zawodnicy nie nie robili, aby klub im karę anulował.

Owocem tej wymiany poglądów na temat rozwoju sportu szachowego w Legnicy było uzgo-

dzenie stanowiska polegającego na tym, że zarząd LKSz anuluje kary na wniosek ukaranych.

Szkoda jedynie, że na tę decyzję tak długo czekano.

W. Waszak

Gościmy sportowców NRD

Dnia 24 czerwca o godzinie 17 na kortach tenisowych HKS „Piast” odbędzie się ciekawe spotkanie w piłce siatkowej z udziałem zawodniczek i zawodników Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Reprezentację żeńską i męską TH Dresden stanowią: Renate Barth, Erika Freund, Hannebore Gruning, Irene Herman, Anne-Marie Koch, Siegrid Reichel, Ursula Schmiedel, Dagmar Sonnemann, Ursula Susmann, Ernst

Wegner, Heinz Baumann, Gerd Schilinsky, Helmut Bohm, Eberhard Dietrich, Gerald Dietrich, Jochen Effler, Dieter Gentsch, Christian Gunther, Paul-Friedrich Kuhl, Horst Landenberger, Herbert Rath, Jürgen Zacher.

Na kortach tenisowych siatkarki rozegrają spotkanie z żeńską drużyną „Polonii” Świdnica. Legnicy reprezentować będzie II-ligowy zespół HKS „Piast”.

W. W.



Emocjonujący fragment spotkania pomiędzy dwoma „odwiecznymi rywalami” Dzielniarzem i Piastem. Z tej gorącej sytuacji nie padła jednak bramka. Popularny Lucek (L. Krzeminski) mimo efektownego i niezwykle trudnego skoku minął się tym razem z piłką. Z niepokojem lot piłki śledził bramkarz Piasta „Młynarz”, asystowany przez pomocnika Z. Sulka.

Łot. R. Iwanowski

O ludziach ofiarnych słów kilka

Coraz mniej pożarów

Z przepisami nadal na bakier

(Dokończenie ze str. 1)

wybuchły w zakładach przemysłowych. Straty wyniosły ponad 300 (słownie: trzysta) złotych. Mimo uniknięcia poważniejszych strat niepokoi jednak fakt, że dorośli nadal zbyt często zapominają o najprostszych zasadach ostrożności.

- A jak te sprawy wyglądają w powiecie?

- W ubiegłym roku do końca czerwca wybuchło 14 pożarów. W 3 wypadkach sprawcami ich byli dzieci, 5 pożarów wybuchło wskutek nieostrożności osób dorosłych - zaproszenie ogniem z papierosa, w 2 wypadkach przyczyną pożaru była iskra z traktora.

Straty zamknęły się sumą 130 tysięcy złotych.

W roku bieżącym w powiecie wybuchły 3 pożary, z tego 2 w młynach, spowodowane przez ustętki techniczne. Trzeci pożar spowodował pewien młot „zagazowany” obywatel, który położył się spać z zapalonym papierosem.

- Czy ostatnio mieliście jakąś poważniejszą akcję?

- Właśnie chciałbym się zatrzymać nad jednym z pożarów, wybuchł w młynie w Prochowicach. Przyczyną pożaru było zatarcie się pasów podnośników. Zresztą w tej chwili przyczyny tego pożaru bada specjalna komisja. Pożarem był zagrożony majątek wartości kilku milionów złotych. Dzięki energicznej akcji udało się uratować najważniejszą część właściwego młyna oraz silosy zbożowe.

W akcji tej, która dowodziłem osobiście, szczególnie wyróżnili się st. ogólnistwa J. Bigoń, ogólnistwa F. Smoliński, ogólnistwa B. Skretowicz, strażak J. Skiwiński oraz wielu innych.

- Czy mieliście wypadki nieusadnionego alarmu?

- Od kilku lat nie było nieusadnionych wezwań, ani złosliwych alarmów. Ostatnio na przykład pewien obywatel z ul. Leńskiego nastawił sobie róg, a ponieważ był lekko „pod humorkiem”, poszedł spać. Płyn wygotował się, a kura zaczęła się przypalać. Sędzieli zauważyli wychodzący oknem dym i zaalarmowali nas. Oczywiście, nie można mieć do nich o to pretensji.

- Może chciałby pan coś przekazać mieszkańcom Ziemi Legnickiej?

- Przede wszystkim proszę gorąco zaapelować do społeczeństwa, aby bardziej zwracało uwagę na urządzenia elektryczne, aby nie pozostawiano dzieci bez opieki w okolicznościach umożliwiających im spowodowanie pożaru. Frągnę również zwrócić uwagę żołnierzom przed zbliżającą się akcją zniwomiotową, aby zaopatrzyli się w urządzenia przeciwpożarowe i poddali fachowej kontroli siłnic elektrycznych, których będą używać. Aby jednym słowem zastosowali się do otrzymanej niedawno instrukcji przeciwpożarowej.

Notował: B. FREIDENBERG

Ostatnie emocje mistrzowskich zmagania

W przedostatniej kolejce spotkań mistrzowskich z trzech legnickich drużyn tylko Dzielniarz zanotował na swym koncie zwycięstwo, pokonując na własnym boisku Górniczą Złotoryję 4:2 (2:1).

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Jeśli któraś z drużyn mogła czymś zaimponować, to raczej Górniczy - wielką ambicją i poświęceniem, otwartą grą do ostatniego gwizdka sędziego. Zawodnicy Dzielniarza, zwłaszcza w pierwszych 45 minutach, zagrali bardzo słabo. Przede wszystkim w akcjach podbramkowych niepotrzebnie wznosili grę, stosowali różne kunktatorskie sztuki. W okresie tym Górniczy mieli więcej z gry, atak ich nieustannie załamujący się na twardo grającej obronie Dzielniarza. Po zmianie pół więcej inicjatyw wykazał legnicki, akcje ich były coraz składowiejsze. Renesans formy w drużynie dzielniarskiej przeżywał Alfred Ziętek, zdobywca 3 bramek.

Mimo zwycięstwa swej drużyny kibice opuszczali stadion lekko zawiedzeni. Zespół Dzielniarza nie zademonstrował gry na takim poziomie jakiego wymaga się od dru-

żyny, która już w przyszłym sezonie będzie najprawdopodobniej walczyła w III lidze.

Spotkanie w Jeleniej Górze o drużyną Karłonoszy było dla Piasta przysłówowym „być albo nie być w III lidze”. Zawodnicy legnicki, iż zespół Hutniczo-Kolejarski wyjechał w mocno osłabionej formie, między innymi bez Swiaty i Badzanga. Gdyby nie brak szczęścia, legnicki mógł wywalczyć z Jeleniej Góry dwa punkty. Mecz obfitował w wiele momentów dramatycznych dla obu drużyn. Prowadzenie zmieniało się jak w kalejdoskopie.

Porażka ta, jak twierdzą kibicy, zupełnie niezasłużona, przekreśliła szanse Piasta na zajęcie I miejsca. Hutnicy liczyć mogą jeszcze jedynie na ewentualną porażkę Karłonoszy w Ugalyni.

Achciwi legnicy uszyśli byli przekonani, że trudno będzie Kabuli kowi nawiązać z Górnikami Walbrzych równorzędną walkę, jednak aż tak wysokiej porażki nikt się nie spodziewał. Wąskotwórkasowali 7 bramek. Strzelili tylko 2.

b.

Ogłoszenia drobne

Sprzedam niedrogo bibliotekę (z księgozbiorem lub bez) i kredens stolowy. Wiadomość: Legnica ul. Różana 3. D-211

Zgubiono świadectwo ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej Nr 5 w Legnicy, wydane na nazwisko Kopernacka Helena. D-209

Zgubiono świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej w Mikołajowicach, pow. Legnica - wydane na nazwisko Leńko Zofia. D-210

Zgubiono legitymację szkolną Nr 406/51 wydaną przez szkołę podstawową w Złotoryi na nazwisko Łata Tadeusz. D-206

Unieważnia się zgubiony imienny przekaz limitowany Nr 2242/9/51 wydany przez ORS w Legnicy na nazwisko Grajek Mieczysław. D-207

Zgubiono legitymację PKP Nr 269865 wydaną na nazwisko Kurgan Marian. D-205

Sprzedam względnie zamienię nowe planino czarne marki „Legnica” - na jasne. Informacje - tel. 31-34, od godz. 18. D-208

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące im. St. Wyspiańskiego w Legnicy - na nazwisko Romanów Jadwiga. D-201

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Cwiczeń w Legnicy na nazwisko Rozenwałd B. D-202

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Szołysowe w Legnicy na nazwisko Hajtko Maria. D-203

Unieważnia się zgubiony talon Nr 23035/51 „Seria D-55015” - wydany przez ORS Legnica - na nazwisko Zarczyński Edward. D-204

Zgubiono legitymację uczelnia wydaną przez Technikum Samochodowe na nazwisko Prokopowicz Wiktor. D-199

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Nr 1 w Legnicy na nazwisko Jagiello Roman. D-200

Znajomym Koleżankom i Kolegom oraz Zolnierzom KBW - za udział w pogrzebie naszego syna śp. JERZEGO DZIEJKO tą drogą składamy serdeczne podziękowania Rodzice i Rodzina D-198

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

KOLEJARZ - 19-25.VI. - „Sprawy cy nieznani” - prod. włosko-fr. - od lat 16.

OGNISKO - 19-25.VI. - „Norman dia-Niemen” - prod. radz. - od lat 12.

PIAST - 19-25.VI. - „Pół żarzem, pół serio” - prod. USA - od lat 18.

PROGRAM NASTĘPNY

KOLEJARZ - 26.VI.-2.VII. - „Róża dla prokuratora” - prod. NRD - od lat 16.

OGNISKO - 26-28.VI. - „Kołysanka” - prod. radz. - od lat 16.

29.VI.-2.VII. - „Statek z dynamitem” - prod. rumuński - od lat 16.

PIAST - 26.VI.-2.VII. - „Paryski włóczęga” - prod. franc. - od lat 16.

Dyżury aptek

24.VI. - ul. Powstańców - tel. 35-47
25.VI. - ul. Polna - tel. 38-54
26.VI. - ul. Matejki - tel. 39-71
27.VI. - ul. Jaworzyńska - tel. 24-56
28.VI. - ul. Powstańców - tel. 35-47
29.VI. - ul. Polna - tel. 38-54
30.VI. - ul. Matejki - tel. 39-71

Emilia Kunawicz

(1)

Zatrute źródło

(Legenda o Bolkowym Zdroju)

Szum puszca za Bolkowym Gajem, szumią czarne świerki nad polaną, co od wieków, od wieków słynie z cudownego źródła. Jeszcze go tu, ponoć, kapłani strzegli pogańscy, póki nad tą ziemią nie zapanował Ukrzyżowany. Pielgrzymi idą do źródła po zdrowie: gromadki pieszych niosą na nieszczęsne chore; bogactwo wiozą wolami swoich krewnych potrzebujących pomocy.

W źródle bożek, ponoć, mieszka na dnie, stary pogański bóg źródła. Komu chce, da zdrowie. Komu nie chce, nie da. Snują się opary nad źródłem, woda jego w język szczyple, ochotę do jada, ba, do życia samego, powraca. Nie odraastają członki od polewania wodą, ale ból w kolanach przechodzi, a skóra staje się gładką, bez krost i liszajów. Dużo już ludzi zdrowie odzyskało przy Bolkowym Zdroju.

Roku Pańskiego tysiąc czterechsetnego pierwszego, ledwie rozpływa wiosenne minęły, zjechała do dworu rycerza Czynnego daleka krewna z chorym synaczkiem. Piękna to pani, milcząca, a nieprzystępna. Ciemnymi, chmurnymi oczami patrzy daleko za człowieka. Boi się służba dworska głośniejszy przy niej odezwać.

Wychodzi pani często na strażnicę i patrzy w dal. Dwie ino rzeczy w jej sercu: zdrowie syneczka i oczekiwanie. Pachole chuderlawe, żółte na liczu, mizerne, aż żal: nie dziwota, że serce matki nad nim boleje. Zasię oczekiwanie płoje w oczach namietnyn ogniem, mówi o nim strój pani, zawsze odświętny, bogaty, aż oczy rwie. Na ciemnych włosach czepek lśniący, perłami naszywany, suknia dwubarwna, obcisła, łańcuch złoty na biodrach. Na

ramionach szal drogienny, aż z Ziemi Świętej przez ojca pani przywieziony.

Jedna tylko żona rycerza Czynnego wie, czemu pani zawsze chmurna i ponura. Oto już pięć lat minęło, jak mała pani wyjechała na dwór króla Wacława do Pragi. Synek pod nieobecność ojca się urodził i nawet rodzica swego ni razu nie widział.

Mądrze starzy prawią, jako ściany mają uszy; Chyba nie tylko uszy, ale i usta mają, bo o czym dwie niewiasty rankiem tajnie w komorze mówiły, o tym już wieczorem szumi między czeladzią.

Przy wieczery, między jedną łyżką prosa a drugą, rozsądziła czeladź pańską sprawę. Czyż to się godzi tak młodą a piękną małżonkę w samotności ostawić? Milsze mu snać rycerskie igraszki, niżli domowe pielesze. Synek słaby, byle słabość zdmuchnie go ze świata. A czy niewiasta nie jest tak słaba, gdy na nią przyjdą pokusy diabelskie? Ho, jak co złego wyniknie, nikt nie będzie winowaty, ino oćcie a mąż. Bo czyż to się godzi zapominać o przyrzeczeniu małżeńskim: „Iż cię nie opuszczę aż do śmierci”?

Imię pani - Małgorzata. Piękne imię. Zasię synek zwię się Piotr. Pani Małgorzata wie na pewno, że wróci jej małżonek wypatrywany dniem i nocą. Wróci, ukoj jej tęsknotę, uciechy się synkiem. Oby ino pomógł syneczka kowi cudowna woda z Bolkowego Zdroju. Niejednemu już pomogła, czemuż by jej synowi nie miała pomóc? Ponoć stary bożek źródłany lubi, żeby mu dary składać: burztynu garstkę, czy perłę, czy spinkę złotą... Niechże tylko udrzwi syneczka, już mu rodziciele nie poskąpią darów: „Zbudźże się, Piotrusiu! Zbudźże się moje słoneczko!” przemawia pani Małgorzata o świtanu, a dziecię jęczy i marudzi. Nigdy mu nie dosyć spania. Nierad otwiera oczy na świat boży.

„Wstań, Piotrusiu! A dy ojciec już jedzie! Wiedzę syneczka kowi łuk pozłocisty, o, jaki piękny! I w kołczaniku strzały z czerwonymi piórkami. Wstań!”

Ublera pani synka w koszulkę lnianą, przez główkę nakładaną, bez rękawów, na sukienkę mu nakłada z wełny owczej. Zawijuje mu na chudych nożnych ciemni mięciutkie z jagnięj skóry. Tak przyodzianego wiede go matka do komnaty, gdzie znów utarzeki z synkiem staczać musi, by krzywe jada przyjął.

(Ciąg dalszy za tydzień)

„WL”

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE” - redaguje kolegium w składzie: Bogusław Dębicki, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszewska, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topol, Alon Wacławek (sekretarz redakcji) i Wacław Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redakcji - 41-48, sekretariatu - 41-47, redakcji - 41-48, dział reklam i ogłoszeń - 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmujemy do redakcji: 1 ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami - 41-49. Zgłoszenia na odpowiedzi nie odpowiadamy. Nie zamawiamy reklam. Zamówienia na prenumeratę przyjmujemy przez Oddział PUPiX „Ruch”, urzędy pocztowe, listonoszy sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.05; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław.